PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR.

Nr 103 (592 | ŚRODA, DNIA 24 GRUDNIA 1930 ROKU | M | ROK X

Trener kanadyjski na polskim lodzie

Farlow twierdzi, że Polacy jeżdżą i strzelają dobrze, lecz nie mają techniki



HAROLD FARLOW,
pierwszy trener kanadyjski nietylko w Polsce, lecz i w Europie, mówi nam obok o poziomie naszego hokeju.



DROGA UDRĘCZEŃ
Podchodzenie — oto kalwarja każdego wyścigu narciarskiego. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z filmu narciarskiego „Syn białych gór". Bohater filmu, świetny narciarz Trenkner, ustaje na trasie wyścigu.



TRENER JUROK.
nauczyciel jazdy figurowej na łyżwach sprowadzony przez P. Z. Ł. z Berlina na sztuczny tor do Katowic

Bezpośrednio po przyjeździe hokejowego trenera kanadyjskiego do Katowic, uzyskał nasz korespondent od p. Harolda Farlow garść informacyj, któremi dzielimy się z czytelnikami.

Pan Farlow przybył do Katowic bezpośrednio z Kanady. Z Toronto, podróż jego trwała całych trzynaście dni. Podróż morską miał p. Farlow nader burzliwą, gdyż bałwany dochodziły do 40 metrów, mimo to czuje się doskonale. Niestety w Berlinie skierowano fałszywie jego bagaż, tak iż w Katowicach stanął tylko z tem, co miał na sobie i z podręczną walizką.

Biuro Cooka czyni już poszukiwania za zaginionym bagażem.

P. Farlow przedstawia typ bardzo miłego sportowca. Jest wzrostu raczej niskiego, szczupły. Lat ma 35. Oczy mądre i bystre, usta znamionują energję. Mówi tylko po angielsku. Był on dotąd amatorem, grał w drużynie wicemistrza Kanady.

Zapytany o pierwsze wrażenia, po parogodzinnym pobycie w Katowicach i na torze, p. Farlow chętnie udziela informacyj.

— Tor i całe urządzenie ogromnie mi się podobają; nie spodziewałem się zastać w Katowicach tak idealnych warunków dla mej pracy.

— Poważne zarzuty stawiam jedynie bandom toru, które stanowczo muszą być zmienione, gdyż przedstawiają duże niebezpieczeństwo dla trenujących zawodników.

— Jazda, zgrupowanych w obozie zawodników podobała mi się i jest mojem zdaniem zadawalająca. Prowadzenie krążka — z powodu kijów, słabe. Współpraca graczy, kombinowanie, podawanie i odbieranie krążka, są wielce wadliwe, a właściwie wręcz złe. Strzały na bramkę natomiast dobre.

W sobotniej rozmowie p. Farlow ze smutkiem zaznaczył, że jeszcze nie dostał swego bagażu, co z natury rzeczy utrudnia, a nawet w dużej części uniemożliwia mu jego pracę, z powodu braku łyżew.

Odnośnie zawodników podtrzymuje p. Farlow swoją początkową opinję, iż jest to naogół dobry materjał i bardzo mili, chętni, pracowici chłopcy.

— Większość jeździ dobrze i strzela dobrze — technicznie najlepszym strzałem dysponuje Krygier, jest on jednakowoż jeszcze w słabej kondycji fizycznej i pracuje bez „gazu".

— Podobają mi się dotychczas Balcer z Wisły, Kowalski z Cracovii i Ludwiczak z AZS Poznań.

— Zasadnicze braki, to nieumiejętność kombinowania i objeżdżania przeciwników. Pozatem absolutny brak „body checking", to jest atakowania przeciwnika ciałem, a raczej ramionami. Sposób ten jest bardzo skuteczny, ale dopuszczalny tylko u gracza znajdującego się na obronie. Kanadyjski hokej nie zna specjalistów — obrońców, graczy dzieli się na bramkarzy, lewo i prawoskrzydłowych. Do „body checking" potrzebne są specjalnie twarde naramienniki.

— Sprzęt hokejowy naszych zawodników jest mało odpowiedni. Łyżwy za tępe, a powinny być bardzo ostro oszlifowane z rowkami. Kije, używane w Polsce, są nieużywane w hokeju kanadyjskim już od trzech lat.

— W razie wystawienia drużyny mistrzowskiej będzie ona musiała otrzymać komplet nowoczesnych kijów.

— Dotkliwie daje się również odczuwać brak maszynki do ostrzenia łyżew na torze.

— Po porozumieniu się z p. prezesem, dr. Polakiewiczem, zostanie szereg zawodników, słabo się zapowiadających z obozu usuniętych. W rachubę wchodzą Warmiński, Piechota, Karaśkiewicz.

— W szeregach uczestników kursu instruktorskiego widzę paru bardzo dobrze zapowiadających się zawodników. O poszczególnych graczach, ich zaletach i wadach nie mogę mówić przed upływem conajmniej tygodnia i dopóki sam między nimi na łyżwach nie stanę.

— Musiałem zmienić czas treningów, gdyż uważałem, że ani godziny ranne ani późne wieczorne do treningu się nie nadają.

Wobec tego treningi będą się odbywały od 9—10-tej i 13,30—14,45.

— Na sobotnim meczu Cracovia — Legia komb., bardzo mi się podobała drużyna krakowska, która w tym sezonie drugi raz dopiero znajdowała się na lodzie.

Na zakończenie prosił p. Farlow o zaznaczenie, że czuje się w obowiązku serdecznie podziękować p. Tadeuszowi Sachsowi, który jako jedyny z obozu mówi po angielsku stawił mu się w zupełności do dyspozycji. — Bez Sachsa byłbym zgubiony — kończy p. Farlow



HOKEIŚCI CRACOVII,
którzy uzyskali ostatnio dwa piękne wyniki w Katowicach: z komb. Legją 2:2 i Pogonią 1:2



BRONCIA POLANKOWA,
najlepsza narciarka polska, niedawno jeszcze w kostjumie lekkoatletycznym próbowała swych sił z najlepszemi zawodniczkami Polski. Dziś „goni" już na nartach.



TOR BOBSLEJOWY W GÓRACH HARCU.
Efektowny moment brania największej krzywizny przez osadę niemieckiego „boba", który trenuje przed międzynarodowemi zawodami



WOJSKOWE ĆWICZENIA NARCIARSKIE
W żadnym kraju bodaj sport nie znajduje takiego poparcia jak w Niemczech, gdzie w armji wprowadzone są ćwiczenia rezerwistów na nartach.



STANISŁAW MARUSARZ,
najwybitniejszy talent narciarski Podhala, członek SNTT, trenuje już intensywnie biegi, aby w roku bieżącym po raz pierwszy wystąpić w „kombinacji".

Belgowie chcą nawiązać kontakt z Polską

Rozmowa z konsulem Rzeczypospolitej w Antwerpji p. Bilińskim



KONSUL GEN. BILIŃSKI,
którego energiczne starania o nawiązanie polsko - belgiskich stosunków sportowych zaczynają dawać wyniki.

Nawiązanie stosunków sportowych z Belgją, dzięki założeniu referatu sportowego w konsulacie antwerpskim, zostało znacznie ułatwione. W chwili obecnej konsulat sam przeprowadza korespondencję z poszczególnemi związkami belgijskimi, dążąc do zorganizowania jaknajwiększej ilości spotkań.

Chcąc czytelnikom zdać, mniej więcej sprawę z projektowanych spotkań piłkarskich, lekko - atletycznych czy pływackich, zwróciłem się bezpośrednio do p. kon. Bilińskiego z prośbą o udzielenie wywiadu.

— Współżycie sportowe — zaczyna p. konsul — między Polską i Belgją, jest do dnia dzisiejszego bardzo skromne. Spotkania międzypaństwowe odbywały się głównie w ramach mistrzostw, bądź to wioślarskich, bądź hokejowych i t. p. Bezpośrednio nie łączyły nas z Belgją, prawie żadne stosunki. Z tego też powodu orjentacja Belgów w naszem życiu sportowem była oczywiście znikoma.

— Belgowie są narodem nawskroś sportowym. Wszystko tu żyje i oddycha sportem, zdradzając niejednokrotnie większe zainteresowanie i zamiłowanie do kultury fizycznej, niż innych bardziej skomplikowanych zajęć.

Belgowie zaawansowani są przedewszystkiem w kolarstwie i water-polo. Piłka nożna na poziomie naszym, w boksie mają wybitnych zawodowców jak Pierre Charles, w pływaniu są lepsi lecz nie mają tak świetnych jednostek jak Bocheński, w lekkiej-atletyce ustępują nam, to samo w hokeju; narciarstwo jest prawie nieuprawiane, mają parę wybitnych jednostek w łyżwiarstwie, w wioślarstwie ustępują nam.

Obecnie prowadzimy z nimi pertraktacje o zorganizowanie meczu lekko-atletycznego, ponowimy o spotkanie piłkarskie, z pływackiego zrezygnowaliśmy.

— Waga jaką przywiązuję do zorganizowania tych spotkań jest jedynie natury propagandowej. W lekkiej-atletyce wiele się od nich nie nauczymy, lecz wygranie takiego meczu będzie się równało wielkiemu sukcesowi propagandowemu na zachodzie.

— Na to chciałem zwrócić panu uwagę. Jak dotąd spotkania międzypaństwowe ograniczały się jedynie do naszych najbliższych sąsiadów, skąd wiadomości docierały na zachód w paru słowach, lub też ginęły gdzieś po drodze. Zwycięstwo w Brukseli rozsławi nasz sport między narodami pobliskiemi jak Holandja, Szwajcarja, Francja, Anglja, a które jak dotąd ignorują nas wyraźnie, choć na opinji ich zawsze nam najwięcej zależy.

— Jak już wyżej zaznaczyłem pertraktacje co do organizacji meczu lekko-atletycznego toczą się bez przerwy i los ich zostanie zadecydowany w dniu 6 stycznia na zebraniu P. Z. L. A. Los ten jest całkowicie uzależniony od tego czy subsydja zażądane przez Związek zostaną mu przyznane, czy też nie.

— Na propozycję rozegrania meczu piłki nożnej Belgowie odpowiedzieli odmownie, tłomacząc się zajęciem wszystkich terminów. W pierwszych dniach stycznia zwrócę się jednak ze swej strony do nich ponownie proponując między innemi rozgrywki o puhar zaofiarowany przez jedną z naszych placówek dyplomatycznych.

— Wyjazd naszych drużyn piłkarskich, jest również gorąco popierany przezemnie. Jak dotąd jedyną ofertę otrzymałem od Polonji, którą skierowałem do najlepszego klubu brukselskiego. Byłoby ze wszech miar rzeczą pożądaną by jeszcze jeden z naszych klubów ligowych się tem zainteresował zwłaszcza Wisła, Cracovia, czy Legja, bowiem Belgja posiada 10 drużyn piłkarskich mogących sprowadzać z powodzeniem obce drużyny. W ofertach proszę przewszystkiem podać warunki i najlepsze wyniki, bowiem jest to podstawą na której opierają się wszelkie rokowania.

— Ożywione stosunki panują jeszcze w dziale pływackim. Mecz coprawda nie mógł dojść do skutku z powodu niezrozumiałego wprost stanowiska Belgów, którzy, bawiąc w Polsce nie uważali za stosowne usprawiedliwić się dlaczego nie zapraszają nas potem do siebie. W motywach odmowy mnie przysłanej podali, iż nie posiadają basenu odpowiedniego do zorganizowania zawodów, a prócz tego pieniędzy. Wszystko oczywiście jest niejasnem, jeśli weźmiemy pod uwagę iż w r. b. bawiły tu drużyny niemieckie, holenderskie, węgierskie czy francuskie.

J. H.

Wynik naszego plebiscytu

Polonii przyznano pierwszeństwo za ładną grę na ostatnim meczu z Legją

Fatalne warunki atmosferyczne, śnieg i wichura nie sprzyjały rozegranemu w niedzielę dn. 14 b. m. meczowi dwu czołowych klubów stolicy Legji i Polonji.

Mimo to, kolosalna popularność obu tych drużyn sprawiła, że jednak na widowni zebrało się około 1.000 osób, które przypatrywały się zapasom obu rywalek i ich walce z zimnem i ze śniegiem.

Redakcja „Przeglądu Sportowego“ propagując naprawdę przyjacielskie stosunki międzyklubowe w sporcie, oraz jego rycerskość i piękno, ogłosiła konkurs w którym widzowie meczu omawianego mieli się wypowiedzieć, która drużyna — bez względu na wynik — więcej się podobała.

W sobotę dn. 20-go grudnia r. b. w obecności reprezentanta W. K. S. Legja p. mjr. Żołędziowskiego, oraz przedstawiciela K. S. Polonia p. nadkomisarza K. Fuchsa, odbyło się w redakcji „Przeglądu Sportowego“ otworzenie kopert, nadesłanych przez naszych czytelników z ich opinjami.

Z pośród 186-ciu kuponów (co stanowi około 20 proc. obecnej na meczu publiczności), po zdyskwalifikowaniu 7-miu, obliczono, że plebiscyt widzów przyznał

pierwszeństwo Polonii,

która otrzymała 99 głosów przed Legją, mającą ich osiemdziesiąt.

Dziesięć nagród po 10 złotych, rozlosowanych między wszystkimi głosującymi w konkursie omawianym, przypadło w udziale pp.: 1) Eugenjuszowi Kobylińskiemu W-wa, Oboźna 11, 2) Wsiewołodowi Zamarajewowi, W-wa, Wilcza 54.a, 3) Zygmuntowi Borensteinowi W-wa, Ceglana 17, 4) Władysławowi Chackiewiczowi, W-wa, Litewska 11 m. 34, 6) Tadeuszowi Kamińskiemu, W-wa, Wierzbowa 6, zakład fryzj., 7) Ignacemu Markowskiemu, Wołomin, Cementowa 3, 8) Wacławowi Dobrzyńskiemu, W-wa, Górczewska 53, 9) Karolowi Poźniakowi, W-wa, Tarczyńska 1 i 10) Marji Inglotównie, W-wa, Ciepła 13 m. 19.

Momentem humorystycznym w konkursie było kilka opinij, nadesłanych o grze drużyn warszawskich z... Jasła, Stanisławowa i Krakowa, oraz trzy głosy, które zjawiły się w redakcji już w dn. 13 b. m., a więc na dzień przed rozegraniem meczu. Ich autorowie pp. Zajko z Wolsztyna, Kozioł i Machonbaum z Łodzi, widocznie w wizji telepatycznej przeżyli mecz, o którym mieli opinjować. Pan Machonbaum dla poparcia swego głosu zaopatrzył ponadto kupon dopiskiem, że jest specjalista od wygrywania konkursów, gdyż na 10, w których „startował“, aż w siedmiu został nagrodzony.

Tym razem jednak los nie był łaskawy — trudno.

Przyznane nagrody zostaną rozesłane pocztą.

Wszystkim Czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom naszego pisma
sk'adamy
serdeczne życzenia świąteczne

Następny numer „Przeglądu Sportowego“ ukaże się w poniedziałek dn. 29 grudnia.

Mistrzowie świata w ping pongu

grają w Łodzi w czasie Świąt

Niewątp'iwie przyjazd trzech najlepszych ping-pongistów świata do Polski jest nielada ewenementem dla sportowców łódzkich, gdzie tennis stołowy liczy dziś nie setki, lecz tysiące zwolenników.

Przyjazd do Polski i nawiązanie stosunków z Węgrami zawdzięcza sport polski brneńskiemu korespondentowi „Przeglądu Sportowego“, który podczas pobytu węgierskich ping - pongistów w Brnie pertraktował z nimi w tej sprawie.

Barna gra w ping-ponga dopiero od trzech lat i już w drugim roku swej karjery zdobył on tytuł mistrza świata po raz pierwszy. W roku bieżącym, w Berlinie, zdobył on tytuł mistrza świata ponownie. Dwa razy był on pierwszy w grze podwójnej, raz pierwszy i raz drugi w grze mieszanej. Jest on stałym graczem drużyny, M. T. K., która od czterech lat posiada drużynowe mistrzostwo świata.

Poza tytułem mistrza świata, posiada Barna (prawdziwe nazwisko jego brzmi Braun) jeszcze tytuły mistrzowskie poszczególnych państw, jak Anglji, Niemiec, Czechosłowacji, Węgier.

Należy zaznaczyć, że mistrz świata liczy wszystkiego 18 lat i po ukończeniu szkoły, pracuje jako urzędnik w jednym z banków budapesztańskich.

Szabados jest również członkiem M. T. K. Dwukrotnie zdobył on wicemistrzostwo świata, dwa razy był pierwszy w grze podwójnej i raz w grze mieszanej. Posiada on, podobnie jak Barna wiele tytułów mistrzowskich obcych państw. Gra on o dwa lata dłużej od Barny i liczy 19 lat. Uprawia on jeszcze i inne sporty, jest doskonałym pływakiem.

Bela Nitroi, członek klubu B. S. E., jest najlepszym technikiem na Węgrzech i od kilku lat gra stale w reprezentacji. Dwukrotnie był on drugim w mistrzostwie świata w grze mieszanej. Niewiele ustępuje on zarówno Barnie jak i Szabadosowi, kilka razy pokonał on zresztą jednego i drugiego.

Program narciarski Warszawy przedstawia się następująco: 16.I otwarcie sezonu, 18.I zawody o odznakę — konkurs skoków, 24 i 25.I mistrzostwo szkół i młodzików, 1.II dzień sztafet i szkoki, 6—8.II mistrzostwo okręgu, 15.II skijöring, 22.II zawody o odznakę, 1.III 5x10 sztafeta.

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie, instytucja o statucie sportowym, w tych dniach zawiadomiła okręg hokejowy, że „drużyna hokejowa została rozwiązana i nie będzie w przyszłości organizowana“!

Na sztucznym torze łyżwiarskim przewiduje się w same święta Bożego Narodzenia jedynie mecze treningowe obozu, które będą zarazem eliminacją dla drużyn A i B.

Slavia praska przyjeżdża na turniej w Katowicach w dniach 27 — 29 grudnia w składzie następującym: Pospiszil, Szroubek, Krasl, Steigenhoefer I, Jirkovsky, Fiala. Rezerwa: Steigenhöfer II, Smelhaus, Kodytek. Pięciu z graczy Slavii należy do reprezentacji (Pospiszil, Szroubek, Krasl, Steigenhoefer I, Jirkovsky), a Steigenhoefer pamiętny jest specjalnie z tego, że w meczu o mistrzostwo Europy w Budapeszcie strzelił przy stanie 1:0 dla Polski wyrównującą bramkę.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. A. S., Kutno. Prosimy o podanie dokładnego adresu.

P. Edward Wyd., Wielkie Hajduki. Artykułu drukować nie mogliśmy, gdyż był spóźniony.

K. S., Ostrowiec. Adres P. Z. N-u: Katowice, Województwo.

P. Henryk Rasz., Włocławek. Będzie Pan otrzymywał „Przegląd Sportowy“ we wtorki i piątki rano, natychmiast po wpłaceniu prenumeraty do P. K. O. Termin 1 stycznia jest dogodny. Uważano go, po doświadczeniu z meczu Warszawa — Łódź, za słabego przeciwnika. Glon wstąpił do Warszawianki i jest w dobrej formie.

Es-Ce, Warszawa. Poglądy Pana są zupełnie osobiste; to też proponowana lista nasuwa poważne wątpliwości. Dyskutować nie chcemy. Wyraziliśmy tylko zapatrywanie indywidualne i zaznaczaliśmy to wyraźnie.

P. E. Per., Poznań. Nie możemy drukować.

„Interesujący“, Król. Huta. Informacji tej udzielić nie możemy.

„Enlot“, Łódź. Z klasyfikacją się nie zgadzamy i artykułu drukować nie możemy.



Rafał Malczewski

Źle się dzieje w Zakopanem

Od znakomitego malarza i przyjaciela naszego pisma, Rafała Malczewskiego, otrzymaliśmy poniższy list, który acz nie pokrywa się w pełni z przekonaniami redakcji, zawiera tyle słusznych i odważnych uwag, że musi zdobyć prawo obywatelstwa w prasie i w opinji.

Z rozkoszą napisałbym artykuł o energji, wydajności pracy P. Z. N., okręgu i poszczególnych klubów narciarskich. O pracy trenera, o zbawiennem działaniu ośrodka, o kąpielach, masażach...

Ba — nie mogę — byłoby to wierutnem kłamstwem.

Ośrodka niema i nie będzie. O osobie trenera krążą legendy. Podobno zaczęto szukać adresu Simonsena w M.S.Z. Przypuszczam, by mu posłać życzenia noworoczne. Narciarzy-zawodników masował wiatr halny, a kąpieli użyczał listopadowy deszcz.

Kluby dziadują. Zarząd okręgu traci czas na wewnętrzne spory. Tylko zawodnicy pracują nad sobą w miarę skromnych środków, trenując grupami lub samotnie. Na nich ciąży odpowiedzialność. Będą winni, gdy się poziom obniży, skoro zaś odniosą zwycięstwa w imprezach zagranicznych, zasługa spłynie na „sprężystych organizatorów“.

Mamy szeroki samorząd i sami musimy dbać o dalszy rozwój narciarstwa w Zakopanem i na Podhalu. Zarząd okręgu i poszczególne kluby powinny bronić solidarnie zdobytej pozycji.

Tam „w górze“ Zakopane nie cieszy się sympatją. Może... klimat za ostry, może potulność tutejszego przedstawicielstwa sportu narciarskiego za mała — nie wiem — dość, że zapomina się o olbrzymich zasługach Zakopanego, położonych w tej dziedzinie i lekceważy wyniki, mówiące same za siebie.

Z lekkiem sercem przekreśla się to, nad czem pracowało się usilnie przez szereg lat — nad stworzeniem elity, której wyniki są chlubą sportu polskiego, której indywidualne wyniki są najlepszą propagandą narciarstwa w szerokich masach, zwłaszcza wśród młodzieży.

Czyż dziś nie byłoby śmieszne, gdyby mecz futbolowy Polska — Węgry rozgrywano w Lublinie, lub mistrzostwo tennisowe w Pińsku, ponieważ tamtejsze tereny nadają się świetnie do budowy kortów, a wśród ludności zauważono zdolności w tych dziedzinach.

Jeżeli przesadzam — to nie bardzo. W zeszłym roku w biegu sztafetowym trzydziesta z kolei jest pierwszą drużyną z innego kręgu, w czasie o półtorej godziny gorszym od czasu zwycięskiej drużyny. Nasi zawodnicy drugiej klasy, lub młodziki napiorą mistrzów i z innych okręgów, choćby z tamtych wszystkich ulepiono takiego „składanego“ narciarza.

Piszę te słowa nie w celu potępienia innych okręgów i miejscowości, tylko, by uprzytomnić to, o czem się tak chętnie i programowo u nas zapomina. Tu się chowali i mogli jeździć, tu wyrośli na tęgich zawodników, Żytkowicz i Lankosz, tu zjeżdżał, jak dotąd, na trening Kawa, by przyswoić sobie styl u naszych najlepszych.

Nie chcę operować gołosłownemi zarzutami. Obiecywano ośrodek — czekaliśmy napróżno. Dziś przyjazd trenera uważam za zbyteczny, za dwa tygodnie — za wręcz szkodliwy.

Pojawienie się z początkiem stycznia jakiegoś Norwega lub Szweda, klasy Simonsena, pomyli szyki naszym zawodnikom, narzucając im schemat pracy, im, którzy już szereg tygodni trenują indywidualnie. Tylko skoczek miary Ruuda mógłby przynieść jeszcze realne korzyści.

Kluby nie są bogate, zwłaszcza, iż jest ich zawiele. Mimo wszystko, one tylko z pomocą zarządu okręgu i czynników miejscowych, zainteresowanych w rozwoju Zakopanego, jako stacji sportów zimowych, mogą utrzymać narciarstwo zawodnicze na wysokim poziomie i pchać je wyżej.

Cóż jednak się dzieje? Z wyborów do zarządu okręgu niezadowolona była jedynie Wisła, chcąca mieć dwu delegatów, i początkowo jej przedstawiciel płk. Wagner nie przyjął mandatu prezesa okręgu. Dopiero ostatnio zatarg zlikwidowano i jest nadzieja, że sprawy potoczą się sprawniej.

Co tu dużo mówić — podłożem całej sprawy jest czynnik ekonomiczny, a nie prestiżu klubu.

Wisła pojawiła się ni stąd ni zowąd na śniegu zakopiańskim. Działalność jej w Nowym Targu chwalebnie wprowadzająca w czyn hasło krzewienia narciarstwa w terenach jeszcze nieprzeoranych sportowo — wygląda dość niesamowicie u stóp Giewontu. Tu nie potrzeba już pionierskiej zalety. Jako sekcja zamożnego klubu piłkarskiego w „misterny“ sposób migiem dochrapała się pierwszorzędnych zawodników. Nie dość zdobyć, trzeba jeszcze utrzymać. Część zawodników, to element dość chwiejny. Kryzys ekonomiczny — w kraju — centrala nie wspiera — sklepy naciskają.

Ratunek—dobre terminy, zwłaszcza skoków. A tu reszta klubów gotowa skrzywdzić z „żywiołową siłą“ rozkwitający klub. Należy zastanowić się, coby to było, gdyby, Cracovia, Polonia, Kruszender lub inny klub futbolowy stworzył sekcję narciarską z siedzibą w Zakopanem, „wychował“ sobie w przeciągu paru tygodni pierwszej klasy zawodników i okazał apetyt na połknięcie najlepszych kąsków. Czyż nie posiadamy długiego tasiemca Karpat — czyż setki miejscowości nie proszą się o zaczęcie pionierskiej pracy?

Sekcja N. P. T. T. mogłaby w ten sam sposób stworzyć klub piłkarski w Krakowie — ale — niema pieniędzy! Słusznie zwróconoby jej uwagę na pewną niemoralność podobnych poczynań. Wkraczanie w teren wypracowany już dawno przez innych i dobieranie się do owoców — nazwijmy delikatnie pasorzytnictwem.

„Narybku“ zaś organizatorskiego nie posiadamy wcale. Brak ludzi nie tyle chętnych do pracy, ile umiejących pracować, musi przerazić każdego bezstronnie patrzącego.

PZN nie poskromił w swoim czasie zakusów na teren uprawiony wspaniale przez czynniki miejscowe. Wzrosła tymczasem interesowność jednostek wśród wzrastającego pokolenia zawodników — chęć szantażowania frazesem „Tam“ dają więcej.

Wysiłki się rozdrobniły, zamiast rywalizacji na tle sportowem, zawiść o dochody z imprez — zamiast postępu — stanie w miejscu. Przyrost naszej generacji, to nie zasługa Wisły, lecz skutek długoletniej pracy tubylczych organizacyj — wysiłku panów Stryjeńskiego w sekcji NPTT, Krzeptowskiego Andrzeja w Sokole, oddziaływania bezpośredniego naszej elity.

Zarządy klubów posiadają w swoich gronach sporo mało-produktywnej „waty“. Wielu członków z epoki rozkwitu przeniosło się do innych środowisk — pozostali nie natężają się — brzuchy urosły, bridż, drzemka poobiednia, osobiste kłopoty, stają w poprzek najlepszym chęciom.

Nie wesoło — prawda? Cała nadzieja w zawodnikach. Zobaczymy czy przetrzymają ogólne przesilenie bez szkody dla sportu. Byłoby wskazanem zastanowić się nad uzdrowieniem stosunków tu na miejscu w stolicy narciarstwa bez oglądania się na centralę. „Narciarstwo wszerz“ — hasło bezsprzecznie świetne dla innych okręgów — no i dla „góry“, której i lat i „poszerzenia“ nie przybywa. W Zakopanem, gdzie narciarstwo stało się poniekąd sportem ludowym, powinniśmy żyć pod hasłem „wwyż“.

Jeżeli nie uda się uzgodnić wysiłków, nie stworzy programu na szereg lat w ramach ogólnej organizacji, a wreszcie nie zaimponuje reszcie Polski świetnemi wyczynami sportowemi, to niedługo mistrzostwa rozegrane zostaną — w Pruszkowie.

Walki na lodowisku w Katowicach

Cracovia -- Legja komb. 2:2, Team C--Cracovia 2:1, Team A -- Team B 4:1

Wbrew zapowiedziom, że grać będą teamy — zorganizowany został ad hoc w sobotę mecz Cracovia — Legja komb.

Cracovia: Łyczak; Zientkiewicz, Trytko; Łatacz, Szeliga, Rosiewicz; rez. Prochowski

Legja komb.: Sachs, Materski, Kawiński, Dubowski, Weisberg, Pastecki; rez. Karaśkiewicz.

Sędziował p. Kulej.

Ogólnie mniemano, że wynik meczu będzie dwu — a w każdym razie wysokocyfrowy, tymczasem świetna postawa krakowian sprawiła miłą niespodziankę dość licznie zgromadzonej publiczności.

Pierwszy tercjał nie zapowiadał bynajmniej remisowego wyniku. Przewaga Legji była widoczna, jednak ambicja białoczerwonych przez dłuższy czas nie pozwala nonszalanckim warszawianom (Pastecki!) strzelić gola. Groźne są dla Cracovii dalekie strzały Pasteckiego z których wreszcie jeden grzęźnie w siatce.

W drugim tercjale wypady doskonale usposobionych napastników Cracovii a w szczgólności Rosiewicza na lewem skrzydle sprawiają to, że Sachs coraz częściej zmuszony jest interwenjować. Przytem atak Cracovii szybko wraca do własnej bramki — dopędzając swych przeciwników.

Atak Legji składający się z graczy trzech klubów nie rozumie się zupełnie. Starania Weisberga grającego na środku -- nawiązania kontaktu ze skrzydłami nie dają wyniku. Wreszcie jedno z nielicznych dobrych podań jego trafia na kij Pasteckiego. Trytko stara się strzał odbić ale plasuje krążek we własnym rogu. 2:0.

Atak biało-czerwonych — z minuty na minutę gra lepiej, wreszcie daleki, ostry strzał Rosiewicza ześlizguje się z kija Sachsowi do bramki.

Trzeci tercjał. Legja pobudzona strzelonym jej golem gra energiczniej. Szczególniej ambitnym jest Kawiński, dobrze dryblujący. Nagle Rosiewicz strzela bramkę, co pobudza Cracovię do żywej i ambitnej gry. Bardzo dobrze spisuje się Rosiewicz. Wreszcie Sachs wskutek złego ustawienia się puszcza między nogami drugą bramkę.

Teraz Legja bierze się do walki. Jest moment gdy ma okazję do zdobycia bramki gdy Kawiński przedryblował całą drużynę przeciwników i podał do tyłu — jednak Pastecki mając zbyt duży rozpęd — nie może zagarnąć z tyłu krążka — by wpakować go z odległości 2 kroków do pustej bramy. Jeszcze jeden przebój Kawińskiego — a potem Dubowskiego i zawody skończone.

Należy stwierdzić znaczną poprawę klasy Cracovii. Szczególnie cennemi zaletami tej drużyny — to ambicja i wytrzymałość fizyczna — czego nie można powiedzieć o Legji komb. z której najlepszym może był Dubowski — stylem jazdy do złudzenia przypominający Adamowskiego.

W Cracovii na wyróżnienie zasługuje Rosiewicz — gracz o wielkim temperamencie, b. szybki i grający z głową — jeżeli popracuje nad sobą może dojść do dobrych wyników. Bramkarz Łyczak obronił parę trudnych sytuacyj.

W niedzielę dnia 21 grudnia sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach zaroił się tłumami milusińskich. Ruchliwe Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie urządziło chainkę na lodzie dla dzieci, połączoną z zabawnemi zawodami w postaci biegów z jajkiem, z balonikami popychanemi kijami hokejowemi i t. d. Zawody te wzbudziły wielką wesołość wśród licznych tłumów publiczności, zgromadzonej w niewidzianej dotychczas ilości. Miało się naprawdę wrażenie, że jest to tor Wiener Eislaufvereinu, gdzie cały Wiedeń wyznacza sobie rendez-vous.

Należy wyrazić uznanie Śląskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu, że w tak pomysłowy sposób propaguje sport łyżwiarski wśród młodzieży.

O godz. 5.30 odbyły się zawody hokejowe Cracovia przeciwko team C. z wynikiem 2:1 dla teamu C.

Cracovia w składzie: Łyczak, Zientkiewicz, Czarnik, Ciesiewicz, Rosiewicz Szeliga, rezerwa — Łatacz. Team C. w składzie: Sachs, Godlewski, Lemiszko, Dubowski, Sokołowski, Piechota, rezerwa — Ludwiczak Zieliński.

Od początku gra prowadzona była w szybkiem tempie i mimo, że zespoły nie przedstawiały extra klasy polskiej, była bardzo interesująca i obfitowała w ciekawe momenty. Ataki obu drużyn stwarzały krytyczne sytuacje pod bramkami. W pierwszym tercjale team C. zdobywa bramkę ze strzału Piechoty. Cracovia rewanżuje się jedynie pięknym przebojem Rosiewicza. W następnym okresie gry tempo spada wybitnie. Gra jest więcej chaotyczna. Z zamieszania podbramkowego Sokołowski z podania Dubowskiego zdobywa drugą bramkę. Team C. coraz więcej i coraz ładniej atakuje. Lemiszko zdobywa nawet trzecią bramkę, nieuznaną przez sędziego z powodu spalonego. Trzeci tercjał przynosi honorową bramkę, strzeloną bardzo ładnie z prawego skrzydła przez Siesiewicza.

Cracovia zaprezentowała się gorzej, niż wczoraj. Jej najlepszym graczem jest bezsprzecznie Rosiewicz, szybki, ambitny i kombinujący. Również ładnie strzelał z biegu Ciesiewicz. W teamie C. wybijają się Godlewski, Sokołowski i Dubowski. Lemiszko, surowy technicznie, przy dryblowaniu zbyt daleko wysuwa przed siebie krążek.

O godz. 10-ej wieczór odbyły się zawody team A — team B z wynikiem 4:1 dla teamu A. Team A w składzie: Wirokiro, Materski, Kulej, Krygier, Tupalski, Sabiński, rezerwa: Weisberg, Zimmer. Team B w składzie: Stogowski, Kowalski, Kasprzak, Hemmerling, Godlewski II, Piastecki, rezerwa — Kawiński.

Zawody te stały na bardzo wysokim poziomie i prowadzone były w morderczem tempie. Znaczną przewagę posiadał team A, którego atak kierowany wytrawną ręką Tupalskiego, stale gościł pod bramką przeciwnika. Już w czwartej minucie Tupalski przebija się przez obronę i z 5 kroków strzela w prawy górny róg. Strzał był tak błyskawiczny, że Stogowski nawet nie drgnął.

Atak B niezgrany, polegał jedynie na przebojach indywidualnych i nie dochodził przeważnie do linji 20 metrów, oddając dalekie i niegroźne strzały, które Wirokiro z łatwością bronił.

Tymczasem napad A raz po raz atakuje. Tupalski otrzymuje krążek od Krygiera tuż przed obroną, podaje go Sabińskiemu, który błyskawicznie strzela. Wynik 2:0.. Była to najpiękniejsza bramka dnia. Atak miał ułatwione zadanie z uwagi na słabą grę obrony przeciwnika, niestosującej „body cheking" a w szczególności wskutek słabej taktycznie gry Kasprzaka, który mając przed sobą przeciwników o wyższej klasie grał dużo gorzej, niż w dniach poprzednich. Nie umiąc stosować gry ciałem, zastępował ją grą faul łokciami.

Drugi tercjał mimo szybkiego tempa nie przynosi zmiany i dopiero ostatnia część gry daje trzecią bramkę, strzeloną z przeboju Sabińskiego ładnym backhandem. Team B rewanżuje się honorową bramkę zdobytą z powodu niezdecydowania Wirokiro i Materskiego.

W ostatnich minutach przebój Krygiera zakończony strzałem dobija Zimmer, ustalając wynik 4:1.

Ogólnie grę należy scharakteryzować jako grę ataków: obie obrony grały słabo, może dlatego, że rozbita została para Kulej — Kowalski.

Opinja Farlowa: Obrona nie umie grać ciałem.



NARTY I SANKI KRÓLUJĄ W LASKU BIELAŃSKIM POD WARSZAWĄ.

Mistrzyni wieży i trampoliny

Fenomenalny rozwój pływacki i zdobyte Klausówny

Znajdując się przypadkowo w Siemianowicach na Śląsku, postanawiam wykorzystać wolny do odjazdu pociągu czas, i odwiedzić trenujących w hali krytej pływaków oraz zapoznać się przedewszystkiem z rewelacją ostatniego sezonu, Klausówną. Mam szczęście! Pod bacznem okiem swego trenera, eksmistrza Berlika, mistrzyni probuje raz po raz zrobić z półtorametrowej trampoliny półtora salta Auerbacha (!); pada na plecy, przekręca się w bok, jednem słowem trenuje bezlitośnie i z furją, aż... skok się udaje.

Chwilę przerwy w pracy wykorzystuję aby dowiedzieć się szczegółów błyskawicznej karjery tej skromnej, obdarzonej jednak ogromną energją i ambicją mistrzyni skoków wieżowych.

— Czy Panią nie boli, gdy uderza plecami tak strasznie o wodę? Twarz Pani nic nie zdradza, ale to przecież niemożliwe.

Klausówna przerywa z uśmiechem.

— Proszę Pana, okres bolesnych uderzeń mam, zdaje się, już za sobą. Ciało mam zahartowane ciągłemi uderzeniami tak bardzo, że bólu właściwie już nie odczuwam. Przynajmniej nie z tej wysokości.

— Pozatem bez walki z przeciwnościami nikt nie dopnie celu. Każdy sport prawdziwie uprawiany, ma swe trudności, a każda droga postępu jest uciążliwa. Zresztą, czy uderzenie nie jest przypomnieniem, iż skok wykonano źle? Z rodzaju uderzenia można nawet wywnioskować, co wykonano źle! A zatem, bez uderzenia trening skoczka jest niemożliwy.

Na tak proste i logiczne argumenty nie mam odpowiedzi. Pytam o trening.

— Brak mi bardzo ulubionej wieży. Trenuję więc na desce i to trzy razy w tygodniu, oczywiście zawsze pod dozorem. Przez pozostałe dni uprawiam gimnastykę rytmiczną oraz ćwiczenia, przepisane mi przez trenera. Pozatem biegam codziennie rano około pięciu kilometrów, aby strenować.

— Przechodzę na temat inny; pytam o karjerę.

— Pod koniec kwietnia r. b. przyszłam przypadkowo do klubu. Potrzebowano tam koniecznie kogoś do skoków na mecz jubileuszowy Cracovia — EKS — KPS. Zgłosiłam się i zaczęłam trenować. Stanęłam do walki z czterema innemi zawodniczkami na początku maja i zajęłam drugie miejsce za rutynowaną koleżanką klubową Makoszówną. Sukces ten zachęcił mnie do dalszej pracy, niestety, kilkutygodniowa choroba pozbawiła mnie zdobytych przedtem wiadomości. Zaczęłam więc w końcu czerwca na nowo, przygotowując się do mistrzostw klubowych i okręgowych. Zdobyłam mistrzostwo klubu a następnie okręgu w skokach trampolinowych. Dwa tygodnie przed mistrzostwami okręgowemi próbowałam pierwszy raz skoczyć z wieży.

— Tego okresu treningu przed mistrzostwami nie zapomnę nigdy. Praca była ciężka i skomplikowana. Ciało moje wyglądało od siniaków nieraz jak węgiel. Szczególnie nogi codzień zmieniały kolor ale wreszcie i ten bolesny okres minął.

— W mistrzostwach okręgowych Lindnerówna pobiła mnie dość wyraźnie w wieży, ale już w 2 tygodnie potem zrewanżowałam się. Miałam stanąć do mistrzostw Polski. Nie wierzyłam w sukcesy. Ruszyłam do walki ze spokojem wiedząc, iż nie mogę nic stracić, wszystko zyskać. Wygrałam wieżę i byłam drugą w trampolinie.

— W tydzień potem — opowiada dalej Klausówna — na meczu z Czechami byłam w lepszej formie, a zdobycie tam I miejsca przed Krongeigerową i Sznackówną z wieży, i drugiego miejsca z trampoliny, było najlepszą nagrodą za uciążliwy trening.

— Oczywiście, nie pragnę spocząć na laurach. Przecież dużo mam jeszcze braków!

— A możeby Pani zechciała trochę opowiedzieć o swych zamiarach i nadziejach na przyszłość?

— Nie dobrze jest mówić o tem, co niesie przyszłość — brzmiała odpowiedź. — Dowie się Pan, gdy będzie pora na to!

Zaledwie zdążyłem, życzyć jej dalszych sukcesów, Klausówna już stoi na desce i za chwilę błyskawicznym obrotem kręci „półtora" wtył. Świetnie!

K. Przyb.



NAJWYBITNIEJSI ZAPAŚNICY POLSKI

od lewej Minc (Barkochba, Łódź), Wajngarten (Barkochba, Łódź) i Gęstwiński (Grudziądz) ustanowili szereg nowych rekordów w Grudziądzu i w Łodzi.



KAZIMIERZ LUBOMIRSKI.

delegat Polski do Międzynarodowego Kom. Olimpijskiego od roku 1924 oraz długoletni prezes Polskiego Kom. Ol., zmarł przed tygodniem w Krakowie. Sport polski poniósł przez to bardzo ciężką stratę.

Kalendarzyk sportowy Zakopanego w narciarstwie: 31.XII bieg rozstawny 5 × 10 SNPTT, Sokół, Strzelec, 4.I konkurs skoków drużynowych, 11.I bieg 18 klm., bieg pań 3 klm. S.N. P.T.T., 17—18.I memorjał ś. p. por. Wóycickiego, bieg 18 klm., bieg pań, skoki S. N. Wisła, 26.I — 2.II zawody młodzieży i o odznakę 4 kluby zakopiańsk., 29.I—2.II mistrzostwo okręgu podhalańskiego, bieg 30 klm., 18 klm., bieg pań, skoki — zarząd okręgu, 7.II wspólna wycieczka wszystkich klubów w góry. 15.II konkurs skoków — 4 kluby zakopiańskie, 21—22.II zawody dla dzieci org. przez p. Schiełową i 4 kluby, 1.III międzyokręgowe mistrzostwa sztafetowe 5 × 10 klm. — SN. PTT., Wisła, Strzelec, 8.III bieg zjazdowy o mistrzostwo P.Z.N. i puhar firmy Schiele org. S.N.P.T.T., 15.III slalom dla pań i panów—Sokół, 22.III konkurs wiosenny skoków — S. N. P. T. T.

Pierwszy mecz hokejowy w Krakowie

WISŁA — MAKABI 2:2

Pierwszy mecz hokejowy w Krakowie zgromadził ponad 600 widzów.

Spotkanie wykazało jeszcze brak treningu u przeważnej części graczy, acz kolwiek gra robiła miłe wrażenie. W doskonałej formie znajdował się Sroubek (Wisła), który przewyższał resztę graczy nie tyle szybkością, ile opanowaniem krążka, to też jego indywidualne zagrania zagrażały bramce niebieskich.

Wisła, jako całość, okazała się drużyną lepszą i znacznie więcej zgraną. Słaba gra Boczara w bramce zadecydowała o wyniku, zwłaszcza, iż Bergler w bramce Makabi wyłapywał szczęśliwie wszystkie strzały Sroubka; w drużynie Makabi najlepszy Brenner w ataku, no i bramkarz, w Wiśle — Sroubek i Balcer II.

Makabi niespodziewanie uzyskuje przez Brennera prowadzenie, a wyrównanie pada z przyziemnego strzału Michalaka. Druga tercja upływa pod znakiem dalszej przewagi Wisły, ale Makabi częściej strzela i gra znacznie lepiej niż poprzednio. W ostatniej tercji kilka zagrań Sroubek — Krupa, Balcer — Sroubek, przynoszą dużo groźnych strzałów, świetnie chwytanych przez Berglera. Jelski zdobywa prowadzenie, ale niedługo przed końcem Boczar puszcza łatwy do obrony strzał Rosnera.

W trzeciej części przewaga Wisły, a inicjator wypadów Sroubek, strzela kilkakrotnie w ręce bramkarzy, czy też aut.

Sędziował p. por. Szerauc.

Kalendarzyk narciarskich zawodów we Lwowie jest następujący: 31.XII (Sławsko) bieg zjazdowy, 6.I (Sławsko) bieg drużynowy 12 klm., 11.I (Lwów) bieg sztafetowy 5 × 10 klm., 18.I (Lwów) ewent. w razie braku dobrych warunków we Lwowie—Sławsko — zawody o odznakę P. Z. N. za sprawność dla wszystkich klubów lwowsk. okręgu, 25.I (Lwów) zawody w skokach dla młodzików K. T. N., 31.I—2.II (Sławsko) zawody o mistrzostwo okręgu lwowskeigo, 7.II—8.II (Truskawiec) zawody narciarskie S.N.P.T.T. Drohobycz — Borysław, 9.II (Lwów) bieg na 30 klm. Czarni, 15.II (Lwów) a w razie braku dobrych warunków we Lwowie — Sławsko — zawody o odznakę za sprawność P.Z.N. dla wszystkich klubów lwowsk. okręgu, 22.II (Lwów) zawody w skokach dla młodzieży K. T. N., 1.III (Sławsko) K. T. N. doroczny bieg z Trościana.



LOTTA KLAUZÓWNA,

(Pierwszy Kl. Pł. Siemianowice) mistrzyni Polski w skokach do wody, była jedną z największych rewelacyj tegorocznego sezonu pływackiego. Znakomita już dziś pływaczka mówi nam obok o swej karjerze sportowej i drodze do mistrzostwa.



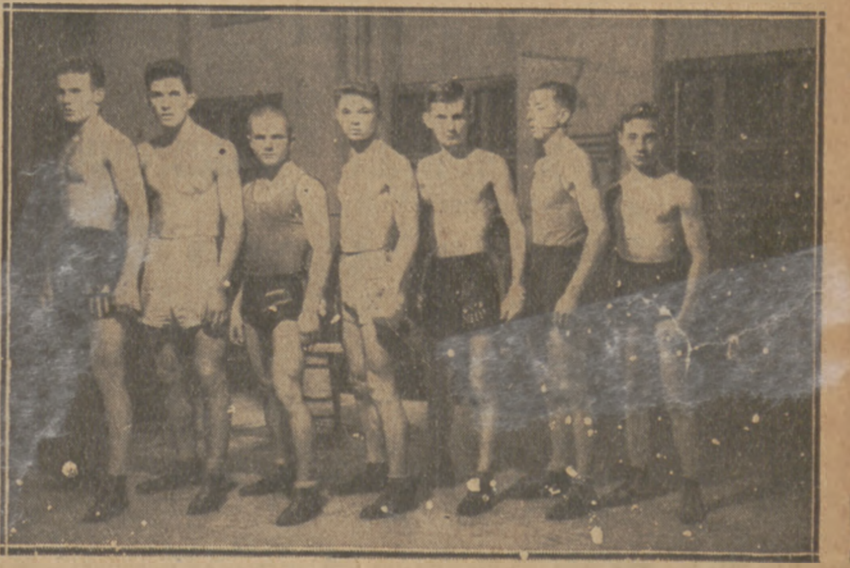
MŁODZI PIĘŚCIARZE ŚLĄSCY

Grupa uczestników pierwszego kroku bokserskiego, [illegible] nego w głównym ośrodku rozwojowym tego sportu. Na lewo wid[illegible] trenera związkowego Snopka.



PIERWSZE KROKI NA NARTACH

[illegible] Łagodna śnieżna zima umożliwia nawet mieszczuchom korzystanie z rozkoszy sportu narciarskiego. Oto miłośnicy śniegu próbują swych umiejętności na Bielanach.



NADZIEJE BOKSU STOŁECZNEGO

Zwycięzcy ostatniego pierwszego kroku (od lewej: Krawecki (War.), Anczak (Skoda), Ożarek (YMCA), Damski (Pol.), Steff (War.), Tomaszewski (YMCA), Rothe le (Niestow.).

Awans Polonii na 4-e miejsce w Lidze

Wielki skok naprzód klubu stołecznego i przebieg jego walk w rozgrywkach

Żadna dużyna ligowa nie posunęła się w r. b. w swej hierarchji czysto sportowej tak znacznie naprzód, jak stołeczna Polonia.

Nie chodzi tu o przesunięcie się o kilka miejsc wgórę w tabeli ligowej, nie chodzi też o szereg zwycięstw indywidualnych, na którą ambitną i bojową drużynę warszawską stać było zawsze.

Sedno sprawy leży przedewszystkiem w fakcie, że Polonia przestała być zespołem improwizującym swą grę, walczącym jak się zdarzy i jak każe przeciwnik, słowem — drużyną bez stylu, która nie potrafi nadać meczowi poza żywiołowością swoistego wyrazu.

Dziś drużyna warszawska potrafi grać naprawdę; współpraca wszystkich linij drużyny nie stanowi obecnie dla Polonji niezniszczalnego marzenia: dobry stoping i podanie przestało być mytem, tak samo jak kwestja ustawiania się graczy i gra pozycyjna.

O lepszych czy gorszych wynikach tej drużyny decydują dziś, jak w każdym dobrym zespole, przedewszystkiem zalety indywidualne graczy — ich kondycja fizyczna, szybkość, start i strzał.

Pod tym względem Polonia nie jest wyrównana i poza jednostkami bardzo wybitnemi, posiada ona zawodników wyraźnie słabszych.

Jednym z najważniejszych jednak walorów drużyny czarnych jest ciągle jej wyjątkowe morale, zapał w walce i temperament. Czynniki te stanowią w sporcie piłkarskim 50 proc. o wyniku, to też o ile w składzie najstarszej drużyny stołecznej nie zajdą w roku 1920-ym jakieś zmiany na gorsze, będzie ona niewątpliwie jednym z najgroźniejszych zespołów ligowych.

W przeciwstawieniu do Wisły i Legji, które legitymują się w tegorocznem mistrzostwie doskonałym startem i finiszem, Polonia większość swych punktów zebrała w okresie środkowym walk.

Po słabym starcie z ŁTSG (2:2) już w drugim tegorocznym meczu z Cracovią wystąpili warszawianie z dwoma wybitnymi napastnikami Malikiem i Pazurkiem II-im, stanowiącymi dziś trzon ich napadu i tajemnicę niejednego powodzenia.

Nieformalność zgłoszenia graczy wymienionych spowodowała, że tak cenne w r. b. zwycięstwo 1:0 nad Cracovią poszło na marne i zaliczone zostało jako walkover 3:0 dla drużyny krakowskiej. Potem przyszły dalsze klęski, względnie remisy, tak że w 8-iu pierwszych grach Polonia wygrała tylko jeden mecz 3:0 z Warszawianką.

Złota passa zaczyna się od meczu z Ruchem w dniu 25 maja, a kończy się dopiero w październiku na pamiętnym meczu, przegranym z Legją 4:8. W 10-ciu grach z tego okresu Polonia nie przegrywa ani razu, remisuje dwukrotnie z Wisłą i Pogonią i uzyskuje potężną ilość 18-tu punktów, dającą jej nawet we wrześniu po zwycięstwie 4:1 nad Warszawianką, drugie miejsce w tabeli.

Niestety, na finiszu drużyna stołeczna załamuje się: po klęsce z Legją, Polonia oddaje jeden punkt po raz drugi ŁTSG (0:0), potem przegrywa 2:3 z Cracovią, aby dopiero „na taśmie" pokonać Garbarnię 5:1.

Rezultatem 9-miesiecznego dorobku warszawiaków jest czwarte miejsce w tabeli za Cracovią, Wisłą i Legją — 26 punktów zdobytych, 18-cie straconych i piękny stosunek bramek 59:39.

Fakt, że czarni znaleźli się tuż za trójką czołowa i że zostawili za sobą zeszłorocznego mistrza Ligi — Wartę, oraz Garbarnię, jest chyba najlepszym wskaźnikiem ich umiejętności i wartości.

Zwłaszcza wiele mówi ilość 59-ciu bramek, zdobytych, stawiających Polonię na drugiem miejscu za Legją, która tylko dzięki fantastycznemu finiszowi końcowemu potrafiła pod tym względem wysforować się przed swą rywalkę miejscową.



DRUŻYNA POLONII LIGOWEJ
na ostatnim meczu w sezonie: Pazurek, Ogrodziński, Miączyński, Korniejewski, Nowikow, Malik, Bułanow, Szczepaniak, Seichter i Suchocki

Natomiast jeśli wziąć pod uwagę bramki stracone, to warszawianie posiadają dopiero lokatę szóstą za Cracovią, Legją, Wisłą, Pogonią i Wartą; jednak nie uwzględniając trzech bramek straconych walkoverem, znaleźliby się oni razem z Pogonią na czwartem miejscu.

Jeszcze jedną cechą charakterystyczną drużyny czarnych jest minimalna ilość graczy startujących w r. b. w ich barwach ligowych.. Podczas gdy Cracovia i Wisła operowały 20-tu graczami, a Legia — 23-ma, koszulki reprezentacyjne Polonji przywdziało w roku bieżącym tylko 17-tu piłkarzy.

Jej skład reprezentacyjny w końcu sezonu przedstawiał się następująco: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek II, Suchocki.

Stefan Kisieliński należy do rzędu najbardziej stylowych i efektownych w akcji bramkarzy polskich. Świetny przy piłkach górnych, przy dolnych poprawił się on ostatnio znacznie, a że równocześnie zaczął studjować również wybiegi — należy przypuszczać, że z czasem nie będzie on posiadał punktów słabych.

Keller, który grał na początku sezonu, odznaczał się ryzykancką wprost odwagą. Przyprawiło go to już parokrotnie o niebezpieczne kontuzje: pozatem jest to gracz niewątpliwie utalentowany, ale bardzo jeszcze nierównoważony i niepewny.

Rezerwowy bramkarz Polonji, Korniejewski, mimo że w meczach ligowych nie występował, jest graczem również bardzo wartościowym i niemal całkowicie skrystalizowanym.

Kisieliński grał w r. 16-cie razy, a Keller —sześć.

Obrońcy: Mieczysław Miączyński i Jerzy Bułanow mogą pochwalić się nigdy bodaj jeszcze w Lidze nienotowanym rekordem: oto obaj oni grali wszystkie 22 mecze tegoroczne. Para ta dopełnia się doskonale. Miączyński nadaje grze defensywnej Polonji statyczność i rozwagę, Bułanow — szybkość i żywiołowość. Zalety tego ostatniego znalazły swój wyraz w wielokrotnem wstawianiu go przez mjr. Lotha do reprezentacji państwowej.

Miączyński w przeciwieństwie do Bułanowa trudno dochodzi do formy szczytowej, ale wtedy jest niemal niemożliwy do minięcia i stanowi mur, o który rozbijają się ataki najlepszych napastników.

Pomoc: Bronisław Seichter, Mieczysław Ałaszewski, Andrzej Nowikow nie dorasta klasy obrońców. Seichter obok gier świetnych posiada bardzo słabe — szwankuje u niego przedewszystkiem podanie, co jest konsekwencją nieczystej techniki uderzenia piłki; zwłaszcza na terenie błotnistym ten brak daje się Seichterowi bardzo we znaki. Jego największą bodaj zaletą jest dobrze opanowana gra głowa.

Ałaszewski, gracz niezwykle ambitny, ostry i pracowity również szwankuje technicznie. Mimo to uważać go trzeba za jednego z lepszych środkowych pomocników w Polsce. Jego przykrą, na szczęście coraz bardziej zanikającą cechą, jest skłonność do gry faul.

Nowikow stanowi typ gracza, którego wzorcowym przykładem jest Hanke z Pogoni lwowskiej. Nieco ciężki, niezbyt szybki — nadrabia swe minusy fizyczne dobrem ustawianiem się, wielką pracowitością i... niemal całkowitem ograniczaniem się do gry defensywnej.

Najwięcej gier ma za sobą Seichter (18-cie). Nowikow grał 17-cie razy, a Ałaszewski — 13-cie. Pozatem Jelski i Szczepaniak grali po 7 razy, Pazurek 2 razy, a Tynowski i Kaczanowski — po razie.

Napad: Władysław Szczepaniak, Mieczysław Ogrodziński, Leon Malik, Józef Pazurek, Jan Suchocki może pochwalić się tem, że jest najbardziej bramkostrzelną, poza Legją linją ofensywną w Polsce. Jego trzonem jest Malik, gracz posiadający małą szybkość, ale wyjątkową wprost płynność w akcji, oraz nie silny, ale skuteczny strzał, który zapewnił mu trzecią lokatę w królestwie strzelców Ligi. Pozatem Malik jest wyznawcą dającego tak piękne rezultaty wystawienia prostopadłego, którego kunszt pokazał na meczu międzypaństwowym z Łotwą.

Drugą wybitną indywidualnością w napadzie czarnych jest Szczepaniak. Jego inteligencja i świetne techniczne opanowanie piłki, mimo braku szybkości i ostrości w grze, są atutami tak potężnemi, że mjr. Loth zakwalifikował go nawet do naszej zwycięskiej reprezentacji przeciwko Szwecji.

Jeśli chodzi o warunki fizyczne Szczepaniaka to, zdaniem naszem, odpowiadałaby mu raczej pozycja bocznego pomocnika, względnie środkowego napastnika.

Pazurek zbyt ciężki, jak na łącznika, posiada jednak duży ciąg na bramkę, przebój i niezły strzał.

Ogrodziński inteligentny i dobry w polu, pod bramką reprezentuje wartość wprost minimalną. Brak szybkości, przeboju i strzału, oraz pewna ślamazarność, nie pozwolą mu nigdy zostać łącznikiem dużej klasy.

Suchocki jest bodaj jedynym reprezentantem przeboju i żywiołowości w napadzie Polonji. Niestety, mała waga i wzrost nie pozwalają mu wykorzystać szybkości i odwagi, graniczącej często z rykanctwem lub wprost poświęceniem. Pozatem przy jego strukturze fizycznej cotygodniowe ciężkie mecze zdają się tego sympatycznego i żywego, jak rtęć skrzydłowego, zbyt wyczerpywać.

Suchocki i Ogrodziński grali wszystkie 22-a mecze. Malik ma ich za sobą 21, Pazurek grał w napadzie 18-cie razy, a Szczepaniak 14-cie.

Pozatem Kaczanowski grał 7 meczów, Ałaszewski i Biedrzycki — po dwa, a Tynowski i Zimowski — po razie.

Inż. Jerzy Grabowski.

Na boiskach całej Polski

Mecz pingpongowy szkół stołecznych gimn. Władysława IV, gimn. Batorego, zakończył się zwycięstwem gimn. Batorego w stosunku 6:1. Wyniki: Epstein (B) — Wachowiak (W) 6:2, 6:1, Kotermanowicz (B) — Mańkowski (W) 6:2, 6:2, Minkowski (B)—Bystrzyński (W) 6:4, 1:6, 9:7, Pejkowicz (B) — Rybicki (W) 6:3, 3:6, 7:9, Piński (B) — Sawicz (W) 6:1, 6:1, Steinhardt (B) — Kirrast (W) 6:0, 6:1, Zieliński (B) — Nowicki (W) 6:0, 6:0.

Drużyna ping-pongowa AZS-u warszawskiego rozegrała ostatnio szereg spotkań, wygrywając wszystkie i wykazując wysoki i wyrównany poziom gry.

Dnia 4 b. m. AZS pokonał Gwiazdę 4:3, identyczny wynik osiągając również w spotkaniu rewanżowem. Dnia 17 b. m. AZS zwyciężył Skrę 7:0, a druga drużyna pokonała 14 b. m. Żar 7:0. Najcenniejsze jednak zwycięstwo odnieśli akademicy, bijąc Świt, najlepszy zespół robotniczy stolicy, w stosunku 7:0.

Po meczu ze Świtem odbyło się ciekawe spotkanie towarzyskie między Gałkowskim (AZS), najlepszym graczem Warszawy i p. Raczunasem, nieoficjalnym mistrzem Litwy, który studiuje obecnie w Brnie i jest jakoby również trzecim graczem Czechosłowacji. Raczunas uległ Gałkowskiemu w stosunku 0:6, 1:6. Drugie spotkanie Raczunasa z Kozłowskim (AZS) zakończyło się również jego porażką w stosunku 5:7, 4:6.

Należy podkreślić, że pan Raczunas jest pierwszym sportowcem Litwy, który walczył w Polsce.

Zawody strzeleckie Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny rozegrane zostały na dwu strzelnicach stołecznych. Startowało 67 zawodników i 6 pań. Rozegrano ogółem 10 konkurencyj, przyczem w klasyfikacji ogólnej wygrał Wąsowicz Zdz. prz d Grzymskim, Augustynowiczem, Kalinowską, Wąsowiczem Zyg., Jabłońskim, Słowikową i Butkiewiczówną.

W trójboju męskim wygrał Zdz. Wąsowicz przed Jabłońskim, Wąsowiczem i Augustynowiczem, a dwuboju kobiecym wygrała Kalinowska. Strzelanie z pistoletów wygrał Zdz. Wąsowicz. Nagrody pocieszenia przypadły Wąsowiczowi E., Cieślakowi i Madalińskiemu.

Rozdania nagród dokonał osobiście gen. Górecki, prezes Federacji.

Polskie kluby piłkarskie na Śląsku opolskim zorganizowały rozgrywki o mistrzostwo i zarazem puhar. Finałowe spotkanie odbyło się pomiędzy K. S. Naprzód (Bytom) i KS Unia (Zaborze. Gra stała na dosyć wysokim poziomie. Zwyciężył zasłużenie Naprzód w stosunku 3:1.

Walki finałowe i półfinałowe pierwszego kroku bokserskiego musiały ponownie zostać przesunięte.

Niedzielne rozgrywki o puhar Juvelia przyniosły wyniki absolutnie niespodziewane, które stanowią, bez wyjątku, sensacje na Śląsku. K. S. 06 Katowice — K. S. 06 Mysłowice 4:1 (3:1). Drużyna mysłowicka, krocząca w ostatnim czasie od zwycięstwa do zwycięstwa, poniosła dotkliwą porażkę. Katowiczanie byli od swego przeciwnika lepsi we wszystkich linjach, i niepotrzebnie uciekali się do gry bardzo ostrej. K. S. Chorzów—Ruch 4:3 (2:2). Ligowa drużyna, w najlepszym swym składzie, przegrała zasłużenie. Gra w bardzo żywem tempie, była interesująca. Inicjatywa przechodziła z rąk do rąk, ale gospodarze mieli trochę więcej z gry. Benjaminek śląskiej ligi udowodnił, że jego drugie miejsce w 2-ej grupie kl. A nie było dziełem przypadku. Zwycięstwem nad Ruchem nie może się w ostatnich dwu latach poszczycić żadna inna śląska drużyna.

K. S. Siemianowice — Śląsk Świętochłowice 4:2 (1:0). Pierwsze swe zwycięstwo odnieśli gospodarze zasłużenie, mimo że grali tylko w dziesiątkę. Drużyna śląska, która odniosła w tych rozgrywkach już szereg ładnych sukcesów, zawiodła w zupełności. Żydowski K. S. — Kolejowe P. W. 4:3 (2:2). Grająca zawsze, mimo porażek, bardzo ambitnie i ofiarnie drużyna Ż. K. S-u, odniosła znaczny sukces, bijąc kolejowców, którzy należą do śląskiej ekstraklasy. Zwycięstwo to jest tem cenniejsze, że zostało uzyskane na boisku przeciwnika.

W meczu koszykówki męskiej Ł.K.S. zwyciężył W. K. S. w stosunku 64:24.

Dalszy ciąg turnieju koszykówki i siatkówki o puhar Triumfu, miał przebieg b. interesujący: Siatkówka żeńska: Hasmonea — Geyer 29:21 (14:15). Hasmonea wykazała b.. dobrą formę. ŁKS — WKS 27:25 (10:15). Koszykówka męska: Poznański — Triumf 24:18. Doskonała gra mistrza Łodzi. W przyszłą sobotę odbędzie się finał. W koszykówce męskiej zmierzą się: ŁKS — Zjednoczone.

Sobotnie zawody bokserskie w hali Geyera miały przebieg dość interesujący. Miast zapowiedzianego meczu międzyklubowego Geyer — Union, odbyły się spotkania międzyklubowe, gdyż Union nie stawił się do walki. W wadze muszej dobrze się zapowiadający Wojciechowski (G.), zwycięża Blocha KE) na punkty. W tej samej wadze Leszczyński (Pozn.) bije pewnie Trzcińskiego (G.). W wadze koguciej Kobyliński (G.) ulega niezasłużenie Kłysowowi (KE). W wadze piórkowej Cyran (Zj.' zwycięża na punkty Gawina (G.. W wadze lekkiej zwycięstwo Szczepaniaka (Poz.) ze Szczecińskim (Geyer) jest przekonywujące. W tej samej wadze Chmielewski (Poz.) po wyrównanej walce bije Linca (G.). W wadze półśredniej Banasiak (Poz.) walczy na remis z Józefem Meyerem (G.).

Wisła — Legja (Kraków) 11:1. Wisła wystąpiła zaledwie z 5-ma graczami ligowymi: Czulakiem, Kisielińskim, Kotarczykiem II, Lubowieckim, Koźmianem, mimo to odniosła zwycięstwo dwucyfrowe, a sam mecz wyglądał jak trening na jedną bramkę.

Drużyna robotnicza gościła parę razy na polu gospodarzy, ale rzadkie ataki kończyły się małocelnemi strzałami, lub też interwencją obrońców. 9 punktami podzielili się Kisieliński (7) i Woźniak (4). W drużynie gospodarzy wyróżnili się, prócz graczy ligowych Woźniak, doskonale zapowiadający się na pozycji środkowego napastnika, w Legji dobrzy prawy łącznik i prawy obrońca.

Mecz koszykówki męskiej pomiędzy mistrzem Pragi czeskiej YMCA a YMCA krakowską rozegrany w sobotę 46:15. Gra przeprowadzona była w bardzo żywem tempie i w atmosferze ostrej, ale lojalnej walki. Postawa Polaków i ich sposób prowadzenia walki spotkały się z wielkiem uznaniem licznej publiczności.

Turniej ping-pongowy we Lwowie zorganizowała Hasmonea z udziałem mistrza Krakowa Herbsta (Orlęta). Wyniki były następujące: Ehrlich (Has) — Kühl (Metal) 21:14, 12:21, 21:12; Herbst Herbst (Orlęta) — Kühl (Met) 21:15, 14:21, 11:15. Ehlich (Has) — Herbst (Orlęta) 21:12, 21:12.

Finał mistrzostw koszykówki pań

Mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej zdobyła drużyna AZS (Warszawa), bijąc w Łodzi w decydującem spotkaniu (unieważnionem poprzednio wskutek protestu) ŁKS w stosunku 12:10 (8:6).

AZS: Wiśniewska, Grotowska, Woynarowska, Aleksandrowiczówna i Wolicka.

ŁKS: Gapińska, Zylberżanka, Orlicka, Ejbuszycówna i Głażewska.

Obie drużyny włożyły w grę dużo ambicji i zażartości. Mecz był prowadzony w żywem tempie. Wynik był do ostatniej chwili niepewny. ŁKS z miejsca prowadzi 6:0, goście szybko otrząsają się jednak z narzuconej przewagi i zdobywają dwa kosze. Pierwsza ćwiartka kończy się 6:4 dla gospodarzy, w następnej ćwiartce goście wyrównują dzięki doskonałe usposobionej Aleksandrowiczównie. W tej fazie gry warszawianki są lepsze. Celują one w kombinacji, podczas gdy ŁKS skupia się i skrzydła nie pilnują pozycyj. Strzałowo jest jednak lepszy Ł. K. S. W dalszym ciągu lekką przewagę uzyskują warszawianki, które w rezultacie odnoszą zwycięstwo w stosunku 12:10.

Siły przeciwniczek były równe, lepiej jednak dysponowane były warszawianki. Najlepsze zawodniczki miał A. Z. S. w Wiśniewskiej i Aleksandrowiczównie, które też zdobyły największą ilość koszy. W ŁKS-sie dobrą grę pokazały Zylberżanka i Orlicka, która do przerwy grała egoistycznie.

Zainteresowanie — duże. Meczem kierował b. dobrze p. Skrzekotowski.

ŁKS wniósł protest przeciwko unieważnieniu pierwszego meczu.

Nowy zarząd AZS (Warszawa) powołany został w składzie następującym: prezes kpt. St. Sośnicki (znany przed kilku laty lekkoatleta), wiceprezesi — Stronczyński i Szmurło, sekretarz — A. Dobrowolski, skarbnik — Lipiński, gospodarz — Osiecki, ref. kobiecy — J. Wolicka.

Jakie zawody przyniosą nadchodzące święta

W Warszawie rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 28 b. m., sensacyjny mecz bokserski pomiędzy vice-mistrzem drużynowym Polski B. K. S. (Katowice) a Makabi. Walczyć będą: w. papierowa: Nebel (B. K. S.) — Rochman; w. musza Michalski (BKS.) — Urkiewicz: w. kogucia: Moczko (mistrz Polski) — Borensztein; w. piórkowa: Matuszczyk (vice-mistrz Katowic) — Anders; w. lekka: Wochnik (mistrz Polski) — Birencweig; w. półśrednia: Wrazidło — Wysocki; w. średnia: Wieczorek (vice-mistrz Polski) — Garbarz.

Jak widzimy w szeregach B. K. S., który wsławił się niedawno zwycięstwem nad mistrzem Węgier — F. T. C. — walczy szereg reprezentacyjnych pięściarzy Śląska. Szereg spotkań zapowiada się więc bardzo ciekawie, zwłaszcza że obie drużyny rozporządzają podobnym stylem, dużą twardością i wytrzymałością i znaczną siłą ciosów. Z zainteresowaniem oczekujemy walki Urkiewicz Michalski (Ślązak szukać będzie rewanżu za porażkę w meczu Warszawa—Śląsk). Wochnik — Birencwajg. Ciekawy będzie również pierwszy występ po chorobie doskonałego Garbarza. Nazwiska pozostałych bokserów gwarantują również wysoki poziom meczu.

Prawdziwą sensacją będzie nadprogramowa walka Wocka — Finn. Pięściarz stołeczny był chory na meczu Warszawa — Śląsk, pewnie jednak zechce uregulowania dawnych rachunków ze Ślązakiem. Dzięki ogromnym postępom Finn ma poważne szanse w tem spotkaniu.

Mistrzostwa hokejowe Warszawy rozpoczynają się w drugi dzień Świąt. Wszystkie kluby klasy B zostały podzielone na dwie grupy: A — Skra, Marymont, Orlę i Legja II, B — ŻASS, Warszawianka, AZS II i Polonia II.

W drugi dzień Bożego Narodzenia odbędą się spotkania następujące: Marymont — Legja II, ŻASS — AZS II, Warszawianka — Polonia II.

Pierwszy konkurs skoków ma się odbyć 26 grudnia na Krokwi, urządzony staraniem S. U. P. T. T. i S. U. Sokola. Śniegu mało, nasi skoczkowie nie skakali jeszcze ani razu na Krokwi.

W Sylwestra rozegrany zostanie bieg sztafetowy o nagrodę wędrowną St. Fachera. W razie, gdyby drużyna S. N. P. T. T. odniosła zwycięstwo, nagroda przechodzi definitywnie na własność klubu.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Katowicach w dniach 27—29 grudnia, będzie pierwszym sprawdzianem postępów i formy uczestników obozu treningowego.

Przeciwnicy nasi należeć będą do elity Europy.

W turnieju weźmie bowiem udział dziewięciokrotny mistrz Austrji—drużyna Wiener Eislaufverein (Wiedeń), która po raz pierwszy bawić będzie w Polsce w swym pełnym składzie i wicemistrz Czechosłowacji — Slavia (Praga). Ze strony polskiej przeciwstawione zostaną dwa teamy kombinowane, złożone z najlepszych graczy obozu treningowego w Katowicach, pozostali zaś gracze będą uzupełniali składy zasadnicze, jako rezerwa.

Prawie bezpośrednio po turnieju katowickim rozpoczyna się dnia 1-go stycznia turniej o mistrzostwo Krynicy z udziałem trzech drużyn zagranicznych i trzech teamów polskich. Ośm poważnych meczów (trzy w Katowicach i pięć w Krynicy) w ciągu tak krótkiego czasu stanowić będzie dla naszych hokeistów doskonałą, twardą zaprawę do mistrzostw świata.

Mecz hokejowy Wiedeń Kraków odbędzie się w Krakowie w dniu 30 grudnia. Skład reprezentacji Krakowa nie został jeszcze definitywnie ustalony. Projekt jest następujący: Bauer (Stogowski). Sroubek. Ziętkiewicz; Rosiewicz, Piechota; „Czesław", rez. M...kowski, Brenner, Balcer, Cenzor.

Reprezentacja hokejowa Wilna rozegra dn. 26 b. m. w Krakowie spotkanie z teamem Wisły i Makabi.

Z początkiem stycznia organizuje Kraków spotkanie z Warszawą; pertraktacje związków są w toku załatwiania.

Otwarcie sezonu hokejowego we Lwowie nastąpi w czwartek 25 b. m. Na arenę wystąpią drużyny Hasmonei i Ukrainy, zawody odbędą się w Świtezi.

Zaproszenie do Czerniowiec otrzymała drużyna hokejowa Hasmonei. W stolicy Bukowiny grać będzie drużyna lwowska Makabi, która posiada sekcje hokejową. Zaznaczyć należy, że wszystkie kluby czerniowieckie uprawiają zimą hokeja na lodzie, to też spodziewać się należy, że Lwów nawiąże z niemi silniejszy kontakt.

W Zakopanem i Krynicy w dniach 26 b. m. oraz 4 i 6 stycznia p. r. odbędą się konkursy w skokach z udziałem skoczków zamiejscowych.

Program okresu świątecznego przedstawia się na Śląsku dosyć ubogo. O puhar Juvelia odbędzie sześć spotkań: K. S. Śląsk (Świętochłowice) — Żydowsk. K. S., Ruch — Śląsk, K. S. 07 Siemianowice — K. S. Chorzów, Naprzód — Kolejowe P. W., Śląsk—K. S. 06 Mysłowice, Policyjny K. S.—Ruch.

Pozatem odbędą się bardzo liczne mecze towarzyskie, gdyż, chociaż zima panuje, na boiskach śląskich ruch sportowy, ma temperament letni.

Zamierzony przyjazd pięściarskiej drużyny stołecznej Polonii nie doszedł do skutku. A. K. B. (Siemianowice), który przyjazd ten organizował, wyjeżdża wobec tego ze swoją drużyną do Krakowa, na mecz z Wawelem.

Lechja zdobyła ostatecznie tytuł mistrza kl. A P.Z.P.N. i wchodzi do Ligi na miejsce Ł. T. S. G. Ostatni mecz Lechja — 82 p. p. we Lwowie nie odbył się z powodu niestawienia się drużyny brzeskiej i Lechja zdobyła 2 pkt. walkoverem.

Ostateczny stan tabeli jest następujący: 1) Lechja (Lwów) 6 g. 9 pkt. st. br. 20:5, 2) Amatorski K. S. (Królewska Huta) 6 g. 8 pkt. st. br. 16:5, 3) 82 p. p. (Brześć) 6 g. 4 pkt. st. br. 9:22, 4) Legja (Poznań) 6 g. 3 pkt. st. br. 4:15.

Finał o puhar ABC w Poznaniu rozegrany w niedzielę na Stadjonie miejskim między Legją a Ligą (Dębiec) przyniósł dwucyfrowe zwycięstwo mistrzowi Poznania w stosunku 11:0 (5:0) Legja, która wystąpiła z 2 rezerwowymi, miała jeden ze swoich najlepszych dni w sezonie. B-klasowa drużyna Ligi nie przedstawiała dla Legji żadnego przeciwnika.

Zawody rozegrano na śniegu i przy kilkustopniowym mrozie. Publiczności 200 osób.

Bramki zdobyli: Dawczyński 7, Mikołajewski 3 i Chmielewski 1. Ponadto Legja przestrzeliła karnego.

Legja zdobyła po raz pierwszy puhar ABC, dotychczas dwukrotnie był on w posiadaniu Warty.

Na śniegu zakopiańskim

W Zakopanem temperatura dochodzi do 17 stopni, krajobraz usiany bielą śniegu i zalany słońcem daje przepyszne tło bujnego życia sportowego. Może jeno śniegu trochę zamało Ale jest.

Nic też dziwnego, że wieści z niedzieli niosą nam jak najlepsze horoskopy z zakopiańskich frontów i rozpoczętych tam walk narciarzy i na stadjonach.

Z inicjatywy okręgu odbył się właśnie w niedzielę sztafetowy bieg narciarski, t. zw. próbny galop. Start i meta na Lipkach. Trasa prowadziła w ogólnym kierunku „pod Reglami" na Blachówkę, wokół sanatorium Marszałka Piłsudskiego i z powrotem na Lipki. Długość 10 klm.. Wyszukał ją p. inż. Schiele i jako trasa dla pierwszego biegu, miała charakter wybitnie lekki.

Liczba 40 zawodników nie jest duża. Lecz śnieg, który spadł dopiero w ostatnich dniach nie pozwolił jeszcze na długi trening. To też może było przyczyną, że nasza czołowa klasa była stosunkowo słabo reprezentowana.

Startują oni tylko wówczas, gdy czują się pewnie.

Czas osiągnięty 36 minut na 10 klm. (!) można wyjaśnić tylko wspaniałemi warunkami atmosferycznemi i może skróceniem trasy.

Choć „próbny galop" miał być naprawdę pierwszym próbnym biegiem nie na czas, ale na wykazanie formy ogólnej i choć czołowi zawodnicy zaklinali się, że będą się oszczędzać, to jednak nie wytrzymali — temperament narciarski ich poniósł i wyrywali bez pardonu.

Osiąganie mety daje niezły przegląd sił. Pierwszy przybiega Słowiński (S. N. P. T.) z numerem 6, za nim Stopka M. (5), Dawidek (3), Żytkowicz (13), Schindler (8), Grajcar (9), aKrpiel (22), Bednarski (7), czwarty po tym Berych Władek w znakomitej formie i omal bez zmęczenia z numerem 33 (!!), po nim znów Wrześniak (21), Laukosz Josek (24), a po tym trzeci Skupień Jan (32), znów czterech Skupień Stanisław z 38 numerem porządkowym startu, wkrótce następnie Marusarz Staszek (30), którego z powodu niedawno przebytej grypy, niedopuszczono do oficjalnego startu, ale sam przeleciał sobie trasę. Niebawem Kazio Schiele i znów dobry narciarz-akademik Wojtek Gąsiennica-Marcinowski, Michalski, Modzelewski, a wreszcie z ostatnim numerem 41 Chramiec i 40-ym Łaś. Obaj w dobrej formie.

Na czele wyników widać Berycha Władka i dwóch Skupieniów, Staszka i Jaśka, Michalski zajął 4-te miejsce, Żytkowicz pewnie w dobrej formie 7-me miejsce.

Zaledwie umilkł zgiełk zawodów narciarskich, urządzonych przed godziną 11 rano, gwar i ruch cały Zakopanegoześrodkował się na i wokół dużego stadjonu KIS. I tu dzień 21 b. m. był dniem otwarcia sezonu przeróżnej konkurencji igrzysk zimowych — na śniegu i na lodzie, na obok położonym małym stadjonie ślizgawkowym i hokejowym.

Na dużym stadjonie odbyły się z okazji otwarcia konne zawody góralskie i skjöringowe.

A więc do programu weszły płaskie wyścigi konne, wyścigi sań parokonnych, kumoterek, skjöringi. W tej konkurencji wśród dziewcząt zwyciężyła Kasia Tylkówna i Lorentzówna, znana młoda narciarka, a wśród mężczyzn — Myc Wacław, łatwo, mając dobrego konia, zwyciężył głośnego skoczka narciarskiego, Franka Cukra. W wyścigu sań i kumoterek Okręglarz Paweł i Klimek Józef zajęli pierwsze miejsca, każdy w swej konkurencji.

Młodzi pięściarze stolicy

Pierwszy krok bokserski w stolicy nie wypadł tym razem imponująco. Z pośród 86 zawodników startujących, nie wielu mogło się pochwalić większemi wiadomościami technicznemi, a większość nie przekroczyła granic prymitywu.

Obserwowaliśmy więc wszystkie braki początkujących bokserów: złą pracę nóg, operowanie wyłącznie swingami i sierpowemi, bitemi na oślep, z zupełnem zapomnieniem o kryciu. Ciosów prostych, tych najpiękniejszych ciosów boksera, bez których nie można przygotować sobie zwycięstwa, nie pokazał niemal nikt. Pozatem bokserzy nie mieli pojęcia nietylko o walce w zwarciu, ale i wchodzenia i wychodzenia z clinchu. Dlatego też często obrony przed atakami szukali, oni na deskach.

Jeżeli nie widzieliśmy talentów i wyraźnych śladów dłuższego racjonalnego treningu, to musimy jednak skonstatować, że zaimponowali nam pięściarze świetną kondycją i wytrzymałością oraz ogromną ambicją i odwagą. To też walki były prowadzone zażarcie, w morderczem tempie i dostarczały wiele emocyj.

Wyniki szczegółowe były następujące: w. papierowa: w półfinale — Rotholz eliminuje Aizejsteina (ŻASS), a Dąbrowski — Traczyka (CWS): w finale Rotholz (Wart.) bije Dąbrowskiego (Pol.), dzięki nieprawdopodobnej agresywności i szalonym atakom w trzeciej rundzie.

W. musza. Do finału stają: Karski (Pol.) po zwycięstwie nad Mrozowskim (C.W.S.) i Ratkowski (Skra), eliminujący Krafta. W finale Karski nie staje do walki.

W. kogucia: Zwoliński (Pol.) bije Skrzypka (Warsz.), a Tomaszewski (YMCA) — Wodkowskiego (Skra). W finale po nieciekawej walce Tomaszewski bije Zwolińskiego.

W. piórkowa: Steff (Warsz.) bije w finale Wisłowieckiego (Pol.); obaj bokserzy bez zasłony. Steff jest silniejszy. W półfinałach Steff wyeliminował Kolasińskiego (Pol.), a Wisłowiecki — Ostmana (Pol.).

W. lekka: Damski (Pol.) bije Bonisławskiego (Warsz.), a w finale Welca (Pol.), który półfinał wygrał w. o. Damski zapowiada się bardzo dobrze.

W. półśrednia: Ożarek (YMCA), który znokautował wszystkich przeciwników, napotkał w Adamiaku, piłkarzu z Legji, na boksera, który umiał jego ataki zatrzymywać ładnemi prostemi. Jego znaczną przewagę punktową zniwelowało jednak niepotrzebne uciekanie do „parteru" w momentach krytyczniejszych. Ożarek ma silny cios.

W średnia: Anczak (Skoda) bije technicznym k. o. Dorobę (Leg.). Ogromna przewaga zwycięzcy. W półfinałach Anczak eliminuje Koszczeja (Pol.), a Doroba — Palucha (Warsz.).

W. półciężka: Krawecki (Pol.) ma ogromną przewagę nad Młynkiem (niest.), w półfinaałch Krawecki eliminuje Karpińskiego (Leg.), a Młynek — Hammera (Pol).

W ogólnej punktacji zwyciężyła Polonia, która wystawiła 30 bokserów — 21 i pół pkt., 2) Warszawianka, 3) Ymca, 4) Skra, 5) Skoda.

Polski związek bokserski zwrócił się do zarządu W. O. Z. B. i zaproponował zorganizowanie w Warszawie międzypaństwowego meczu Czechosłowacja — Polska. Decyzję co do terminu zarząd W. O. Z. B. poweźmie na jednym z najbliższych zebrań zarządu. Będzie to drugie międzynarodowe spotkanie bokserskie w Warszawie (pierwszem było Polska — Węgry).

Finlandzki związek bokserski zwrócił się do P. Z. B. z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego w Finlandji. Narazie niewiadomo, czy spotkanie to dojdzie skutku, ponieważ, mimo pozostawienia nam wyboru dnia, P. Z. B. wolnemi terminami nie dysponuje.

Narciarze lwowscy na starcie

Narciarze lwowscy doczekali się wreszcie oficjalnej inauguracji sezonu.

Warunki były nadzwyczajne. Słoneczna, niezbyt mroźna pogoda, świetny śnieg zachęcały wprost do przypięcia desek, to też rojno było na wzgórzach Pohulanki przez które prowadziła trasa. Nie przedstawiała się ona uciążliwie; poza jednem ostrzejszem podejściem teren nie nastręczał zbyt wielkich trudności. Na starcie stanęło 20 zawodników.

W klasie senjorów wybił się na czoło Westfalewicz, dobrze zapowiadający się lekkoatleta Czarnych (średnie dystanse), który i w narciarstwie lokalnem odegrać powinien poważniejszą rolę, dysponując wytrzymałością i zaciętością w walce. Wśród junjorów pierwszeństwo zdobył nieznany dotychczas Pręgowski również z S. N. Czarnych. Podkreślić należy, że z 20 startujących zaledwie jeden zawodnik nie ukończył biegu.

Organizacja spoczywająca w ręku Ośrodka i Czarnych bardzo dobra. Wyznaczenie trasy wzorowe. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Bieg senjorów na przestrzeni ponad 10 km. startuje 7. 1) Westfalewicz (Czarni) 1:07.37, 2) Walczak (Cz.) 1:09.14, 3) Rodzynkiewicz (Cz.) 1:10.34, 4) Jurkowski (Pogoń) 1:14.41, 5) Stobiecki (Cz.) 1:15.55, 6) Ziółkowski (KTN) 1:22, 7) Nowicki (Lechja) 1:28.37.

Bieg junjorów na przestrzeni około 5 km. start. 13. 1) Pręgowski (Czarni) 32:43, 2) Chlipalski (KTN) 33:56, 3) Markowski (Cz.) 34:14, 4) Jakubowski (Pog.) 34:21, 5) Szkielski (Cz.) 32:43, 6) Myszkowski (SOk.Mac.) 36:56, (Cz.), 8) Stenzel (SM), 9) Radzimiński (Cz.), 10) Łopuszański (Cz.) 11) Fedorowski (SM.).



TADEUSZ CZARNOTA

Pod zwiniętym żaglem

Bilans wodnych sportów bezmotorowych

W poprzednich artykułach omówiliśmy zamknięcie sezonu żeglarskiego, wioślarskiego i kajakowego czyli tej grupy sportów, które uprawiamy na łodziach bezmotorowych. Obecnie mamy zamiar ująć pewne wspólne zagadnienia interesujące tę właśnie grupę sportów.

Musimy sobie najpierw uprzytomnić, że warunki hydrograficzne naszego kraju nadzwyczajnie sprzyjają rozwojowi wszystkich sportów wodnych. Mamy więc dorzecze jednej wielkiej rzeki (Wisły), wiele malowniczych jezior i wreszcie posiadamy własny dostęp do morza. Niekorzystnie są tylko rozmieszczone większe skupienia mieszkańców, jak Śląsk, Łódź, Lwów i Lublin, które są pozbawione wody.

Sportsmeni, którzy eksploatują tereny wodne, są zrzeszeni w 5-iu związkach: pływackim, wioślarskim, żeglarskim, kajakowym i motorowym, przyczem dwa ostatnie są jeszcze młode, powstały bowiem w tym sezonie. Wspomniane związki pracują przez organizacje centralne (z wyjątkiem pływaków) i nie podzieliły dotychczas zadań między okręgi. Co gorsza niema między temi związkami porozumienia odnośnie kalendarza sportowego, jak to ma miejsce w sportach zimowych. Porozumienie to powinno być ściślejsze dlatego, że każdy prawie z klubów posiada sekcje odpowiadające 5-ciu różnym działom sportów wodnych i, jak się zdarzało, jednego dnia musi nieraz startować w 3-ch punktach, co nie pozwala wyzyskać zawodników zaawansowanych w 2 różnych działach sportu wodnego.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby w ciągu tej zimy doszło do porozumienia między wspomnianymi 5-cioma związkami choćby tylko w sprawie kalendarza sportowego.

Jeśli omawiamy wyniki sportów uprawianych na łodziach bezmotorowych, to należy zaznaczyć, że są one zależne od jakości taboru. Posiadamy wprawdzie kilka stoczni krajowych, które wyrabiają łodzie turystyczne i półwyścigowe, niestety, łodzie rasowe sprowadzamy jeszcze ciągle z zagranicy. Składaki i kajaki są już wyrabiane w kraju i co jest bardziej pocieszające, według rysunków naszych konstruktorów.

Żaglówki konstrukcji komandora Aleksandrowicza również wykonywane w kraju są bardzo dobre. Niestety jachty morskie kupujemy zagranicą. Byłoby rzeczą słuszną, ażeby stocznia gdyńska, albo gdańska podjęła się budowy morskich statków sportowych, ażeby w ten sposób udostępnić żeglarstwo szerszym masom.



TRENING STUDENCKICH OSAD WIOŚLARSKICH NA WODACH ANGLJI

Nasze urządzenia sportów wodnych są bardzo skromne. Brak jest dostatecznej ilości basenów zimowych, torów regatowych (Warszawa ma 16-cie klubów i ani jednego toru regatowego). Pozatem nie mamy odpowiedniej ilości przystani dla turystyki wodnej. Naprzykład na przestrzeni 500 klm. od Krakowa do Warszawy niema ani jednej przystani wioślarskiej. Brak jest również odpowiednio urządzonych portów żeglarskich na naszem wybrzeżu.

Jeśli chodzi o dopływ młodzieży do sportów wodnych jest on zamały i nierównomierny; wskazuje na to fakt, że raz poraz jakiś klub załamuje się pod względem sportowym.

Poziom zawodników wioślarskich i żeglarskich jest nierówny, brak jest dostatecznej ilości trenerów i współzawodnictwa z obcymi sportsmenami (w tym roku nie mieliśmy w kraju ani jednego zawodnika zagranicznego).

Jeśli narzeka się, że sport wodny jest niepopularny, to głównie dlatego, że nie dajemy publiczności ciekawych zawodów, a nie można ich zorganizować póki nie będziemy mieli torów regatowych. A przecież sport wodny jest sportem widowiskowym. Wystarczy przypomnieć zeszłoroczne mistrzostwa Europy w Bydgoszczy, gdzie było 25,000 widzów. Tylu zwolenników zdaje się nie zgromadziły dotychczas żadne zawody w Polsce.

W żeglarstwie sam widok jachtu jest pociągający, zwłaszcza gdy kładzie go wiatr. Nie wykorzystują tego nasi jachtmani i nie zorganizowali dotychczas ani mistrzostw Polski, ani regat morskich, przez co nie zyskują, a może i tracą zwolenników.

Zamykając niniejszem sprawozdanie letni sezon sportów wodnych, przypominamy, że kwartał zimowy należy zużyć na wzmocnienie węzłów organizacyjnych, przygotowanie taboru i pracę w basenach zimowych.

Żeglarze powinni w tym czasie przygotować teoretycznie młodzież, ażeby z chwilą gdy ruszą pierwsze lody stanąć na wodzie zupełnie przygotowanym.

Tadeusz Czarnota.

Czesi wysyłają do Los Angeles 4 lekkoatletów, 7 zapaśników, 3 bokserów, 6 szermierzy, jednego wioślarza, 2 pływaków i 2 kolarzy. Pozatem pojedzie sześciu gimnastyków - soko-

48 lekkoatletów włoskich zostało wyznaczonych już teraz do grupy olimpijskiej. Zawodnicy ci zostaną przesiani na licznych kursach treningowych.

Przegląd wydarzeń zagranicznych

Hokeiści z Cambridge zostali dwukrotnie pokonani w Wiedniu przez Wiener E. V. w identycznym stosunku 1:2. Bramki strzelili Tatzer, Lederer i Demmer.

Finlandja wysyła na Olimpjadę jedynie pewnych kandydatów na zwycięzców. Zmuszają ją do tego wysokie koszty ekspedycji olimpijskiej. Jedynie w lekkiej atletyce: w oszczepie, wielobojach i biegach powyżej 1500 mtr. pojedzie po trzech przedstawicieli.

Przeciwnikiem Schmelinga w meczu o mistrzostwo świata będzie podobno ostatecznie Sharkey. 12 grudnia termin przyjęcia wyzwania minął. Mecz Schmeling — Sharkey odbędzie się w czerwcu w Nowym Jorku. Być może, że jest to nowa kaczka dziennikarska.

Pływanie stylem klasycznym ma być zniesione na Olimpjadzie. Zdaniem prezydenta F. I. N. — p. Drigny, jest ono anachronizmem z czasów, gdy nie wierzono, aby cravlem można pływać dłuższe dystanse. Skrócenie stylu klasycznego wpłynie na skrócenie programu olimpijskiego, co jest tendencją organizatorów.

Polska jest na jedenastem miejscu w lekkiej atletyce europejskiej. Do wniosku takiego doszło pismo szwedzkie Idrodsbladet, sporządzając tabelę trzydziestu najlepszych wyników w siedemnastu konkurencjach. Przy punktacji od 30 do 1 okazuje się, że pierwsze miejsce zajmują Niemcy 1677 pkt., 2) Finlandja 1642 pkt., 3) Szwecja 887 pkt., 4) Anglja 834 pkt., 5) Francja 560 pkt., 6) Węgry 456 pkt., 7) Norwegja 337 pkt., 8) Włochy 331 pkt., 9) Holandja 204 pkt., 10) Irlandja 160 pkt., 11) Polska 137 pkt. Za nami idą: Danja, Czechosłowacja, Rosja, Austrja, Estonja, Łotwa, Grecja, Szwajcarja, Rumunja, Belgja i Jugosławja.

Punktacja oparta na tak szerokich podstawach musi być słuszna, zwłaszcza, że Szwedzi rejestrowali niezmiernie dokładnie najmniejsze nawet wydarzenia lekkiej atletyki europejskiej.

Ostatnie telegramy

BERLIN. — Tel. wł. — W odpowiedzi na list Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, nawołujący do doprowadzenia do skutku meczu Kraków — Berlin pod groźbą wyciągnięcia konsekwencyj na terenie międzynarodowym, wysłał Brandenburski Związek Piłkarski odpowiedź odmowną, tłómacząc utrzymanie swego dotychczasowego stanowiska ogłoszonemi już poprzednio w „Przeglądzie Sportowym“ motywami.

W rozmowie z naszym korespondentem wyraził dyrektor brandenburskiego związku nadzieję, że krakowskie władze okręgowe zechcą zrozumieć niewygodną sytuację piłkarstwa berlińskiego i z pewnością nie przyczynią się do pogłębienia konfliktu.

SZTOKHOLM. — Tel. wł. — Międzymiastowe spotkanie tennisowe na krytych kortach Paryż — Sztokholm zakończyło się sukcesem Francuzów 4:1. Dla Paryża zwycięstwo uzyskała Brugnon i Boussus, jedyny zaś punkt dla Szwedów zdobył Garell, bijąc Duplaixa 6:2, 3:6, 4:6. Brugnon wręczył królowi szwedzkiemu, znanemu miłośnikowi sportu, honorową odznakę międzynarodowego związku tennisowego.

BERLIN. — Tel. wł. — Turniej otwarcia nowej hali tennisowej przyniósł szereg ciekawych i sensacyjnych wyników. Tak więc Prenn pokonał Morpurgo 6:3, 6:4, Prenn, Kleinschrott — Morpurgo, Artens 8:6, 6:1, Reznicek — Krahwinkel 6:3, 6:2, Kehrling, Kleinschrott — Artens, Mateyka 6:4, 7:5, Zander, Eichner biją niespodzianie parę Artens, Mateyka 2:6, 6:3, 7:5, Krahwinkel, Prenn — Reznicek, Artens 6:3, 6:2, Morpurgo — Frenz 6:1, 8:10, 6:0, Kehrling — Frenz 6:3, 6:8, 6:0, Morpurgo, Frenz — Salm, Artens 6:1, 8:6, Prenn — Mateyka 4:6, 6:8, 6:2. Słabą formę wykazali Austrjacy Artens i Mateyka, szczególnie ten ostatni. Również zawiodła całkowicie Reznicek. Doskonale grali Prenn, Kehrling i Krahwinkel.

MONACHJUM. — Tel. wł. — Ostatni dzień w turnieju hokeja lodowego na Riessersee przyniósł w rewanżowem spotkaniu sensacyjne zwycięstwo S. C. Riessersee nad L. T. C. Praha 4:3. Oxford pokonał rezerwę Riessersee zaledwie 2:0.

MONACHJUM. — Tel. wł. — Vienna zapoczątkowała wielkie tournee po Rzeszy w spotkaniu z Bayern (Monachjum), zwyciężając 3:1 i wykazując wysoką klasę.



BOCHEŃSKI I JEGO RYWALE PARYSCY

Zdjęcie dokonane podczas finałowych zawodów o puhar Levego w Paryżu. Stoją od lewej: De Pauv (Belg.), Bocheński (Polak), Cartomiet (Francuz).

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI